

Dzień Pamięci o Holocauście

JOANNA TARGOŃ

joanna.targon@krakow.agora.pl

Wśród przypada Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holocauście oraz 65. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz.

Żydowskie Muzeum Galicja (ul. Dajwór 18) zaprasza na program upamiętniający te wydarzenia. O godz. 16.30 - oprowadzanie po terenie dawnego

getta krakowskiego oraz uroczyste zapalenie zniczy na placu Bohaterów Getta. O godz. 18.30 - recital Emanuela Torquatiego „Odkrywanie muzyki zdegenerowanej - Entartete Musik”. W programie muzyka kompozytorów pochodzenia żydowskiego, represjonowanych przez reżim hitlerowski i faszystowski we Włoszech i Niemczech.

W Centrum Kultury Żydowskiej (ul. Meiselsa 17) o godz. 18 rozpocznie się spektakl „Psalmy”, przygotowany przez Mateusza Jarosza (muzyka, animacja) i Jakuba Kosiniaka (recytacja). W nagraniach udział wzięli Magdale-

na Łukawska (sopran), Agnieszka Monasterska (alt), Tomasz Jarosz (bas).

W Operze Krakowskiej o godz. 10 rozpocznie się Trzecie Międzynarodowe Forum Pamięci Ofiar Holocaustu z udziałem delegacji państwowych z całego świata. O godz. 21 zespół opery zaprezentuje oratorium „Kolot min Hashoah” (Głosy Holocaustu) Davida Eddlemana w reżyserii Beaty Redo-Dobber i pod kierownictwem muzycznym Tomasza Tokarczyka. Organizatorem Forum jest Europejski Kongres Żydów.

JOTA

GAZETA KŁYBORCZA

22-01-2010

22.01.2010

Kraków. Dzień Pamięci Ofiar Holocaustu w Operze

27 stycznia, Opera Krakowska będzie miejscem uroczystości upamiętniających 65 rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

O godz. 10.00 rozpocznie się Trzecie Międzynarodowe Forum Pamięci Ofiar Holocaustu "LET MY PEOPLE LIVE" z udziałem delegacji państwowych z całego świata. W wykonaniu artystów Opery Krakowskiej zostaną zaprezentowane pieśni z oratorium "Kolot min Hashoah" [na zdjęciu] autorstwa Davida Eddlemana amerykańskiego kompozytora pochodzenia żydowskiego, w reżyserii Beaty Redo-Dobber i pod kierownictwem muzycznym Tomasza Tokarczyka.

Organizatorem Forum jest Europejski Kongres Żydów. Uroczystość odbędzie się pod patronatem Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Kolot min Hashoah (Głosy Holocaustu), utwór napisany w hołdzie ofiarom Holocaustu zostanie zaprezentowany o godz. 21.00 przed ministrami edukacji i nauczycielami krajów europejskich, którzy uczestniczyć będą w konferencji "Auschwitz - Pamięć, Odpowiedzialność, Edukacja", poświęconej obecności pamięci o holokaucie w programach nauczania historii.

Kolot min HaShoah to oratorium poświęcone ofiarom Holocaustu. Utwór o przejmującej muzyce został skomponowany do tekstów biblijnych, pieśni i modlitw w języku jidysz, hebrajskim i angielskim. Ta piękna pieśń pamięci zawiera, także wstrząsające obrazy Powstania w Getcie Warszawskim. Autorem oratorium jest David Eddleman, znany amerykański kompozytor muzyki chóralnej. Jego utwory chóralne, instrumentalne i solowe są wykonywane w Europie i obu Amerykach. Kolot min HaShoah miał swoje prawykonanie w Nowym Jorku w 1995 roku.

Pierwsze krakowskie wykonanie spektaklu odbyło się w 66-tą rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim 19 kwietnia 2009.

Źródło:

Materiał własny

Data:

22.01.2010

Informacja własna

Śmierć też odczuwa strach, a nawet litość

W Theresienstadt, dawnym austriackim mieście-twierdzy (czeski Terezín) w czasie okupacji Niemcy urządzili specjalne getto. Zgromadzili tam osoby pochodzenia żydowskiego z zajętych przez siebie terenów Europy, co do których nie mieli pomysłu lub pewności, jaki zgotować im los. Dotyczyło to głównie zasłużonych, odznaczonych Żelaznym Krzyżem wojskowych, a także wybitnych ludzi sztuki. Znaleźli się w nim między innymi kompozytor Viktor Ullmann oraz młody poeta Petr Kien, którzy napisali tam operę *Cesarz Atlantydy*. Planowali jej wystawienie, ale zanim do niego doszło, zostali wywiezieni do Oświęcimia, gdzie pochłonęła ich machina hitlerowskiej zagłady.

Niczym w komedii Witolda Wandurskiego *Śmierć na gruszy* libretto *Cesarza Atlantydy* przywołuje kłopotliwą sytuację w świecie, z którego zniknęła śmierć. O ile w tym pierwszym, wbrew swej woli, została ona zwabiona i uwięziona na gruszy przez zmyślnego wiejskiego franta, to u Ullmanna i Kiena sama odchodzi, protestując przeciw szafowaniu nią bez umiaru przez krwiożerczego Cesarza, co — jak łatwo się zorientować — stanowiło przejrzystą aluzję do realiów miejsca powstania dzieła, z którymi mieli na co dzień do czynienia jego autorzy.

Wśród dramatis personae ważną rolę odgrywa upersonifikowany Megafon — w przewodnikach i w programie figurujący jako Głośnik, chociaż autorzy niewątpliwie nie mieli na myśli urządzenia wzmacniającego odbiór fal radiowych, lecz zainstalowane nie tylko w obozie, ale i na ulicach okupowanych miast megafony służące do ogłaszania komunikatów i zarządzeń, powszechnie nazywane „szczekaczkami”.

Jak wspomniałem na wstępie, w Terezynie nie doszło do prapremiery *Cesarza Atlantydy*. Wydaje mi się jednak, że na użytek spektaklu można było przyjąć założenie, że odbywa się właśnie jej próba generalna przed władzami obozu i być może zaproszonymi gośćmi zagranicznymi, na przykład ze szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, albowiem obóz ten miał do pewnego stopnia służyć propagandzie jako miejsce pokazowe. Wtedy zderzenie

grozy okoliczności z pozornie groteskową fabułą nabrałoby jeszcze większej siły wyrazu.

Do nowo otwartego gmachu Opery Krakowskiej przeniesiono jakoby ducha opery z poprzedniej siedziby — Teatru Słowackiego — ale coś mi się wydaje, że po drodze jego miejsce zajął duch Felliniego i trwale się tam zadomowił, skoro po inscenizacji *Don Giovanniego*, inspirowanej jego *Osiem i pół*, mamy tym razem spektakl odwołujący się do *Klownów* tego reżysera. A więc stylizację postaci na typy nie tyle z commedii dell'arte, jak mogłyby sugerować niektóre imiona, ale trupy cyrkowej, z której to przeniknął nawet niewybredny humor (spuszczający spodnie Arlekin).

Partytura, mimo że utrzymana w nowoczesnym wobec swoich czasów stylu, posiada zarazem wybitnie wokalny charakter; składa się z licznych ustępów solowych, stwarzających wykonawcom wiele wdzięcznych okazji do wyśpiewania się. Z szansy tej skorzystali głównie Wasyl Grocholski i Kamila Kulakowska w lirycznych partiach *Żołnierza* i *Dziewczyny*, których uczucie zwycięża nawet najbardziej nie sprzyjające okoliczności, oraz nieco demoniczny Dariusz Machaj w roli *Śmierci*.

Kierujący czternastoosobowym zespołem orkiestrowym Tomasz Tokarczyk uchwycił zarówno przejrzystość instrumentacji tego utworu, jak i jego hiatus stylistyczny, rozpięty pomiędzy pierwiastkami dodekafonii i kabaretowych songów, po drodze zahaczający o jazz, a więc zawierający wszystkie te tendencje, które według nazistowskiej estetyki składały się na tzw. sztukę zdegenerowaną i były zakazane w twórczości „czystej rasowo”.

Szkoda, że dla dopełnienia wieczoru nie sięgnięto na przykład po bliższego stylistycznie *Księżycowego Pierrota* Arnolda Schönberga, którego uczniem był skądinąd Ullmann, lecz zdecydowano się na zilustrowanie spektaklu dokumentalną projekcją filmową prezentującą eklektyczne oratorium Davida Eddlemana *Głosy Holocaustu*, będące muzycznym pathworkiem, odwołującym się do istniejących utworów, m. in. przejmującego, autentycznego hymnu getta *Gore Mordechaja Gebirtiga*, natomiast całkowicie pozbawionym indywidualnych rysów stylistycznych.

Lesław Czapliński

Viktor Ullmann: *Cesarz Atlantydy* (*Der Kaiser von Atlantis*). Kierownictwo muzyczne: Tomasz Tokarczyk. Reżyseria: Beata Redo-Tokarczyk. Scenografia: Beata Redo-Dobber i Marek Braun. Opera Krakowska.

OPCJE
05-02-2010